Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr 4. Nowy Targ, dnia 26. stycznia 1930 r. Rok XVIII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp. należy dołączyć markę na odpow

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej

Postulat na dziesięciolecie Orawy i Spisza.

Od wieków utarł się zwyczaj, że z okazji jakiejś radosnej rocznicy ludzie bliscy sobie sercem składają sobie życzenia, schodzą się razem, by w bezpośredniem zetknięciu się dać wyraz wspólnej radości, ofiarują sobie upominki, jako trwały dowód serdecznej życzliwości.

Taką radosną rocznicę obchodzi w roku bieżącym lud Orawy i Spisza, rocznicę dziesięciolecia połączenia się z Macierzą.

Nie tu miejsce na rozważanie historycznego już okresu przedplebiscytowego i wartości tych dwu małych skrawków ziemi polskiej, wyrwanych z chciwych rąk naszego sąsiada. Nie będę przypominał, jak żywiołowo, całem sercem, garnęła się ludność tej zapomnianej ziemi do Polski na pierwsze wezwanie jednostek, przepojonych ideą służenia Polsce i swojemu ludowi. Nie pytam

dlaczego lud ten nie miał możności ujarzmienia swej woli i pragnienia, które grzmiało jednogłośnie: „do Polski". Na to dadzą odpowiedź bardziej kompetentni odemnie.

Faktem jest, że ludność tych dwu okruszyn ziemi polskiej obchodzi za parę miesięcy dziesięciolecie swych odrodzin, swego złączenia się z zapomnianą matką swoją Będzie to sposobność

do połączenia przyjaciół tej ziemi i tego ludu. A że takich lud ten ma wielu, świadczą o tem zawiązki kilku już komitetów, tworzących się celem uczczenia tej właśnie rocznicy.

Za parę miesięcy zobaczymy więc wszystkich przy stole biesiadnym. Tych, którzy zapoczątkowali budzenie się ukrytych pragnień naszych i tych, którzy pragnienia te w czyn wprowadzali; którzy bez wytchnienia dalej pracują nad najściślejszem zespoleniem cząstek czwartego zaboru z całością Ojczyzny, a wreszcie szczerych sympatyków tej najuboższej może dzielnicy, lecz przebogatej w piękno natury i walory duszy ludzkiej. Serca, wypełnione życzliwością znajdą upust w postaci szeregu przemówień, toastów, zapewnień o wiecznie trwającej miłości, czy sympatji; władcy pióra uwiecznią swoje przywiązanie szeregiem publikacyj czy artykułów, nie powinno się więc zapomnieć o upominku dla tego ludu, upominku, godnym wielkości Narodu i Państwa i to takim, który dla tego ludu byłby najpotrzebniejszym, najtrwalszym i najcenniejszym. W tym celu należy się zastanowić nad potrzebami najistotniejszemi tego ludu. Oświata szkolna na Spiszu i Orawie jest, jak na nasze stosunki, wzorowa, dzięki przejętym szkołom po Madziarach i dokładnym staraniom przez władze szkolne. Oświatę pozaszkolną szerzą w należytem tempie nowozbudowane z pomocą Rządu i TSL. domy ludowe; podniesienie zaś ekonomiczne może nastąpić przez odpowiednie organizacje, które powstaną w przyszłości, jako wynik oświaty pozaszkolnej. Natomiast pod względem zdrowotnym mamy stan opłakania godny. Nie może być inaczej, skoro do najbliższego lekarza ludność ta musi przebyć drogę nieraz trzydziesto-kilku kilometrową, a szpital nowotarski jest odległy od kilku miejscowości o czterdzieści kilka klm. Tem się tłumaczy wielka śmiertelność młodych matek, tem kalectwa, wywoływane często przez „leczenie się" u znachorów. — Stan ten nie ulegnie zmianie bez pomocy z zewnątrz, bo ludność ta nie jest w stanie sama, własnemi środkami zbudować choćby jednego szpitalika, tak nieodzownie potrzebnego zwłaszcza dla Orawy, jako odleglejszej od Nowego Targu. Zbudujmy więc nieduży, lecz odpowiednio wyposażony szpital, a zapobiegniemy wszystkiemu złu, jakie stworzą brak możności taniego, a skutecznego leczenia się. Przy istniejącym już szpitalu, wyposażonym w nowoczesne środki rozpoznawcze i lecznicze, drobnostką będzie stworzenie bezpłatnej poradni dla matek i dzieci, poradni przeciwgruźliczej i ośrodka walki z chorobami wenerycznemi, nieznanemi prawie zupełnie przed wojną u tego ludu, dziś niestety coraz częściej spotykanemi.

Przez zbudowanie takiego szpitala odciąży się i tak stale przepełniony szpital w Nowym Targu, który wówczas spełniałby wyłuszczone tu zadanie dla właściwego powiatu nowotarskiego i dla Spisza jako bliżej leżącego i mającego lepsze połączenie komunikacyjne z Nowym Targiem.

Czynniki właściwe, a więc Towarzystwo Kresów Południowo Zachodnich, Zw. Podhalan, a przedewszystkiem panowie posłowie podhalańscy znajdą wdzięczne pole pracy w zdobyciu środków od społeczeństwa i od Rządu dla zbudowania tej tamy ochronnej przeciwko znacznej śmiertelności ludu orawskiego. Na porządku obrad sesji budżetowej sejmu powinna się znaleźć kilkaset tysięczna pozycja na ten najtrwalszy pomnik dziesięciolecia przyłączenia Spisza i Orawy do Polski z wynikiem takim, by dzień rocznicy był jednocześnie dniem poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się szpital.

Dr. Franciszek Kubacki

Wiadomości gospodarcze.

W poprzednim numerze Podhalanki pisaliśmy o gospodarce zbożowej Państwa, jak to Rząd reguluje co roku przywóz i wywóz zboża dbając o to, aby rolnik spieniężył dobrze ziarno, a również iżby robotnik miejski nie przepłacał chleba.

Dziś napiszemy jak Rząd reguluje ceny inwentarza żywego. Świń najwięcej wywozi się żywych do Austrji (Wiednia) i do Czech. W nowszych czasach, organizuje się wywóz do Niemiec, oraz bekonów do Anglji, a nawet wędlin do Francji. Największy był dotąd wywóz do Wiednia. Lecz w roku ostatnim wywóz ten ogromnie zmalał (przez pół), bo Polski Syndykat Eksportowy wywoził tam prawie wyłącznie sztuki ciężkie tj. wagi powyżej 110 kg, a zaniechał prawie wywozu sztuk lżejszych. Stało się to dlatego, że Rząd Austrjacki wydał rozporządzenie, że sztuki powyżej 110 kg. są wolne od cła, a na lżejsze nałożył cło dość duże, bo 26 gr. aus. od kila. Skutki tego są dotkliwe dla Małopolski, a zwłaszcza dla Podhala, bo tu nie trzyma się takich sztuk paśnych jak np. w lubelskiem. Gospodarze z Królestwa i z Kresów sprzedają teraz dobrze swoje ciężkie sztuki, a na nasze na Podhalu jest trudny zbyt i stąd pochodzi taniość. — Tu trzeba dodać, że ponieważ tuczone sztuki wywozi się z Pol-

ski. dlatego słonina i smalec jest u nas w handlu drogi i nawet opłaca się je sprowadzać z Ameryki, tak jak przed wojną sprowadzało się z Węgier.

Podobnie jak z wywozem do Austrji ma się sprawa wywozu do Czech. Teraz zanosi się na to, że Rząd Austrjacki jeszcze obostrzy to rozporządzenie i że wolne od cła będą sztuki bardzo wysoko tuczone tj. powyżej 130 kilo wagi. W ten sposób utrudnia się jeszcze więcej wywóz z Polski, bo takie sztuki podaje się chyba w lubelszczyźnie. Z tego będzie taki skutek, że do Wiednia będą szły tuczniki z Węgier, Serbji, Rumunji gdzie hodują odpowiednie rasy i inny jest system żywienia, my zaś stracimy tam prawie całkiem rynek zbytu.

Ale nie ma nic złego, coby na dobre nie wyszło. Skoro nie zrobimy interesu na sztukach słoninowych, możemy robić na sztukach bekonowych tj. boczkowych zdatnych na wędliny. Zapotrzebowanie na nie zwiększa się, bo możemy korzystnie wywozić boczki wieprzowe (bekony) do Anglji na targ londyński, tam gdzie Duńczycy robią na boczkach świetne interesy.

Ale do Londynu nie możemy wywozić tandety, naszych sucharów i 3 letnich okazów. Tam muszą iść sztuki piękne, wagi około 85 kg, w wieku 7 miesięcy. Lecz na to trzeba poprawionej rasy, intenzywnego żywienia, trzeba specjalnych rzeźni i chłodni. W różnych kątach Polski już się chowa trzodę w ten sposób, bo na takie sztuki jest coraz większe zapotrzebowanie i coraz lepsze są ceny. Podhale posiada idealne warunki dla takiej hodowli młodych, mięsnych sztuk, dających się wyhodować w bardzo krótkim czasie bez specjalnych pasz a przy użyciu odciągniętego mleka z mleczarni.

Z tego jest nauka dla Podhala, iżby się wziąć albo do opasów powyżej 130 kg albo też do bekonów. Okręgowe Towarzystwa Rolnicze w 5 powiatach podhalańskich winny są sprawę dokładnie rozważyć.

Inaczej ma się sprawa wywozu do Niemiec. Jak już pisaliśmy w Nrze 52 Podhalanki Polska prowadzi wojnę handlową z Niemcami o przywóz wszelkich towarów z Niemiec do Polski i przywóz z Polski do Niemiec. Polsce zależy najwięcej na wywozie świń. Niemcy nie chcą dopuścić, bo niemieccy rolnicy krzyczą gwałtu. Rząd niemiecki godzi się tedy na dowóz świń z Polski, ale tylko pod tym warunkiem, iżby nie szły na konsumpcję ludności, lecz aby szły do

Len, jego uprawa i przeróbka.

(Dokończenie)

Według W. L. Z. bywa ze 100 kg. suchej słomy 23 kg. włókna przędzalnego, 9 kg. pakuł i 68 kg. paździeży.

Do dalekiego przewozu najlepiej się opłaci tylko mało objętościowy len wymiędlony. Zagranicą nikt nie przerabia lnu w domu, tylko są spółdzielcze międlarnie lnu. Plantatorzy po sprzęcie wożą surową słomę lnianą z okolicy mniej więcej 30 klm. Otrzymują zaraz za nią duży zadatek. W międlarni kierownik, który jest równocześnie brakarzem lnu, sortuje go na gatunki. Potem jednolicie na wiosnę moczą i roszą nabytą na jesieni słomę, otrzymują całe wagony jednolitej przędzy, za którą fabryki bardzo drogo płacą. Resztę pieniędzy wypłacają na przednówku. U nas już rozpoczęto organizować takie spółdzielcze międlarnie lnu. Informacji udzielają pp. Mierczyński, Min. Rolnictwa, lub p. L. Prałmowski, dział przędzalniczy C. T. O. i K. R. ul. Kopernika 30, obydwaj w Warszawie.

Plony i opłacalność lnu.

Plon surowej słomy z 1 hektara u nas na Kresach Wschodnich bywa po 1500—1650 kg. na Kresach Zachodnich po 2750 kg, we Francji i Belgji po 6000 kg. z selekcjonowanego po 2000 kg. samego tylko włókna. Plony 6000 kg suchej słomy u nas są rzadkie. Nasion równocześnie 3—5 centn. metr. (przy rzadkiem siewie do 10 c. metr. na 1 ha). Wydatek włókna bywa z surowej słomy u małych plantatorów po 15%. Na Kresach Wschodnich obliczono w r. 1928 ze 1600 kg. surowej słomy da 350 kg. włókna po 2½ zł. i 4 centn. metr. siemienia lnianego po 50 zł. tj. brutto 1200 zł. z 1 ha., a równocześnie z 1 ha żyta 7 centn. metr. ziarna po 36 zł. i 14 centn. metr. słomy po 5 złotych tj razem 322 zł. czyli ta sama przestrzeń lnu daje conajmniej o 800 zł. więcej. Światowe zapotrzebowanie na len jest tak duże, i od nas wywóz tak stale wzrasta, że niema obawy nadprodukcji. W Czechach jako średni sprzęt obliczają z 1 hektara 50 q słomy lnianej 6 q siemienia i 6 q plew, w których się znajduje 64 kg. potasu 32 kg. kwasu fosforowego i 46 kg. azotu. Na średnich ziemiach dla otrzy-

fabryk masarskich takich, które wywożą wędliny zagranicę Niemiec, zwłaszcza do Anglji. Polska się na to nie godzi, bo aby polskie mięso szło do Anglji a tylko niemieckie fabryki je przerabiały, to przecież jest lepiej, aby Polacy u siebie założyli fabryki masarskie i sami wywozili do Anglji. I o to się teraz waży, a Rząd nasz na takie się warunki nie godzi i wojna handlowa trwa dalej. Z ubiegłego tygodnia są wiadomości z Genewy z Rady Ligi Narodów, że następuje polityczne zbliżenie Polski z Niemcami i z tego są wnioski, że może teraz łatwiej nastąpi ugoda handlowa. Do Warszawy przyjechali przed 2 dniami z Berlina reprezentanci rolnictwa z Dr. Baadem na czele. Będą narady główne w sprawie sprzedaży żyta, aby Polska nie robiła konkurencji Niemcom, ani też Niemcy Polsce, gdy będą sprzedawać żyto krajom tego potrzebującym.

Jak ta sprawa się rozwiąże napiszemy w następnym numerze Podhalanki. *I. Sabig.*

List z Warszawy

O widowisku „Podhale tańczy" słów kilka.

W jednym z teatrów warszawskich (jak to już wspomniał I. Sabig w poprzedniej „Gazecie Podhalańskiej") odgrywają obecnie sztukę pt. „Podhale tańczy", napisaną przez Roj-Rytardów. Widowisko to złożone z 3-ech części, ma na celu pokazanie w możliwie wiernym obrazie zwyczajów, związanych z góralskiem weselem. Po gazetach warszawskich rozpisali się o tem dość szeroko i naogół osądzili, że cała ta sztuka wraz z wykonaniem jest piękną, ładną, godną zobaczenia. Jako rodowity Podhalanin poszedłem do tego teatru, by na własne oczy zobaczyć, co się to tam dzieje. Muszę zgóry powiedzieć że byłem mile zaskoczony tem, co zobaczyłem. Już samo to, że stroje w większości są prawdziwie góralskie, dobrze nastraja. Na scenie wyrychtowali wszystko dość zgrabnie i wnetby człek zapomniał, że jest w Warszawskim teatrze. Aktorzy rzetelnie próbują być rodowitymi góralami, choć gwara odrazu ich zdradza. Nie zdołali jej opanować, jak też nie zdołali wprawić się w trudny taniec góralski. Niby tańczą, próbują zbójnickiego, drobnego, kasi—cosi, dużo humoru, werwy i bitki też nie brakuje, lecz do uchwycenia rzeczy daleko im jeszcze.

Sama sztuka ciekawa, choć razi nierówność w budowie poszczególnych aktów. Niektóre postacie wspaniałe, lecz nie są wszystkie umotywowane (dziad z I. części) Nie wiem dalej, czy

---

mania tego plonu stosują na 1 hektar 2 q 40% soli potasowej lub 5 q kainitu, 6 q tomasyny i 50-100 kg. saletry chilijskiej przed siewem.

Inż. Czesław Dębicki oblicza opłacalność uprawy lnu dla Wileńszczyzny:

Wartość plonu włókna z 1 ha.	840 zł.	552 zł.	652 zł,
Nasiona	250 „	234 „	257 „
Ogólna wartość plonu z 1 ha	1090 „	786 „	909 „
Koszta produkcji i przerobu	633 „	577 „	437 „
Czysty zysk z 1 ha,	457 zł,	209 zł.	472 zł.

W 1926 roku: Słoma lniana bez przeróbki sprzedana zaraz po omłóceniu. Plon 1600 kg. = 400 zł. Wartość plonu nasion 250 zł. ogólna wartość plonu 650 zł. Koszt produkcji do chwili zbytu słomy 313 zł. Czysty zysk 337 zł.

Równocześnie w tych samych warunkach mieli na 1 hektarze ziarna żyta 4,9 q, a owsa 6,1 centn. metr. czyli len im daje znacznie większe zyski.

W Galicji przed wojną len dawał po 15 razy więcej dochodu niż pszenica. Konstanty Kopyciak w Przewodniku Gospodarskim z dnia 8 grudnia 1929 r. pisze, że z morgi (0,56 hektara) miał 1008 kg. siemienia i 204 kg. włókna, a na czysto zysku na mordze 1100 złotych 43 grosze. Plony lnu i ceny za niego mamy małe, bo źle go uprawiamy, siejemy na wyjałowionej, nie nawożonej sztucznemi nawozami ziemi zwyrodniałemi odmianami, źle i nierówno kiełkującem nasieniem (nasze 90% kiełkowania, a holenderskie 97—100% Nasza słoma bywa 50—60 cm. długa, a zagranica conajmniej 50—70 cm. więc cena i plon są większe. Sprzedajemy zaraz po sprzęcie nieprzerobioną słomę, kiedy jest najtańsza Gdyby kto musiał sprzedawać wyłącznie nieprzerobioną słomę, to ją sortować na długość. W r. 1929 fabryka „Len Pomorski" płaciła za 100 kg słomy lnianej loco, stacja wysyłająca I. gat. po 25 zł. II gat. po 20 zł., III. gat. po 15 złotych. L. Prażmowski daje 2 obliczenia opłacalności uprawy lnu. U nas bywa około 400 kg. włókna i 560 kg. siemienia na 1 hektarze. Za włókno po $2\frac{1}{2}$ zł. tj. 1000 złotych za siemie po 80 groszy za 1 kg. to uczyniłoby 448 zł. razem 1448 zł. tj. dochód jakiego nam nie daje żadna uprawna roślina. Ten sam autor w Gazecie Rolniczej z r. 1926 oblicza, że 7 kg. słomy lnianej jest równoważnikiem 1 kg. włókna lnianego. Fabryka płaciła 63 gr. za słomę, jej międlenie 50 gr., przędzenie 2 zł., tkactwo 1 zł. razem własny koszt 4 zł. 13 gr.

poczęstunki wódczane na weselu zgodne są z prawdą. Zdaje mi się, że „raczenie się" gazdów na honornem weselu inaczej wygląda. Podobnych uchybień możnaby przytoczyć więcej ; chodzi mi jednak o podkreślenie raczej dobrych stron tego widowiska.

Jakiekolwiek bowiem onoby było, to zostało już puszczone w świat i wielu ludzi na tem widowisku budować będzie swój sąd o Podhalu.

W jednem ludzie ci niewiele się pomylą : w muzyce, którą do widowiska tego opracował Stan. Mierczyński. Muzyka góralska działa na mnie zawsze mocno i sądzę, że nuta (nie co inne) jest najlepszym sprawdzianem góralszczyzny. Otóż właśnie muzyka Mierczyńskiego nadaje widowisku „Podhale tańczy" najwłaściwsze piętno. Nie chciało mi się wierzyć, siedząc w teatrze, że to grają „cepry". A jednak oni grali z nut, ułożonych przez Mierczyńskiego, spadkobiercę nuty po Bartusiu Obrochcie.

Było nas kilku Podhalan w teatrze, wsłuchiwaliśmy się sercem w te naskie nuty i byliśmy dumni, ze jak jest, tak jest, ale zawsze hyr i sława Podhala idzie szeroko po świecie.

I dlatego właśnie widowisko „Podhale tańczy" Roj-Rytardów zasługuje na przytoczenie, a w związku z tem muzyka Mierczyńskiego na specjalne przez nas, Podhalan, podkreślenie i szczere uznanie.

Mierczyński, choć nie Podhalanin, przez uchwycenie ducha naskiej nuty, stał się dla nas dobrym towarzyszem. *Jantek Z.*

Z Polski i ze świata.

Przyjaźń polsko estońska. Prezydent Estonji przyjeżdża do Polski. W połowie lutego przyjedzie do Polski z wizytą jako gość P. Prezydenta Rzeczypospolitej, naczelnik państwa estońskiego dr. Strandman. Jest to szczery przyjaciel Polski, wybitny mąż stanu i zasłużony obywatel Estonji. Dr. Strandman oskarżony był w swoim czasie przed wojną przez władze rosyjskie o akcję rewolucyjną i zmuszony był przebywać jakiś czas zagranicą. Od zarania niepodległości bierze udział w pracy nad odbudową po 7 wiekowej niewoli niepodległego państwa estońskiego. W czasie wojny za niemieckiej okupacji, wywieziony był do Niemiec.

Po r. 1918 zajmuje stanowisko ministra spraw zagranicznych, w r. 1924 jest ministrem skarbu, a w r. 1927 obejmuje stanowisko posła estońskiego w Polsce, skąd powołany zostaje w lipcu

---

Tkaniny miewają 2—6 metrów, za które biorą w detalu około 20 zł. Według Pelczarskiego producent otrzymuje $4\frac{1}{2}$ razy mniej za len, niż płaci za wyrób w sklepie. Przez takie zyski przemysłowcy włókienniczy dochodzą do olbrzymich fortun. Powinno sie mieć własną przędzę i dawać ją do przerobu w swojej spółdzielni tkackiej. Z kołowrotka nie mamy równej nici, więc niejednolity towar, a wrzeciono pracuje 50 razy szybciej niż kołowrotek. Maszyny przędzalnicze musimy sprowadzać z zagranicy. U nas mogliby się zajmować nadal przeróbką lnu robotnicy rolni wczasie zimowych miesięcy. Można rozpocząć małym kosztem, a potem stopniowo ją powiększać. Ręczne tkalnie w Galicji dawały przed wojną po 20—24% dywidendy. Moczenie, roszenie i otrzymywanie włókna jest u nas bardzo zaniedbane, a jednak na Powiślu i Podkarpaciu przed wojną były lepsze lny niż w Rosji. Zagraniczne lny są płatne w Londynie po 45 funtów szterlingów za tonę włókna. Za prawidłowo otrzymane włókno np. w spółdzielczych roszarniach płacą po 4 zł. za 1 klgr., to wtedy według L. Prażmowskiego najniższy dochód byłby z 1 hektara 2048 złotych. Przy ręcznym włościańskim przerobie bywa często tylko 8—10%, a dobra mechaniczna przeróbka daje 15—22% znacznie lepszego włókna, więc taka jest korzyść z przeróbki lnu w swoich roszarniach. Naprz. Żyrardów w r. 1924 płacił niane włókno surowe 0,60—0,90 zł. za 1 kg, za trzepane 1,15—2,30 zł., a za czesane 2,10—2,50 za 1 kg. W Horodżkach międlarnia maszynowa dała rolnikom w r. 1926 z 1 hektara po 1160 zł. za samo włókno, podczas gdy przedtem miewali tylko po 696 zł. z 1 ha. Sprzedając surową słomę do Łotwy mamy według Malinowskiego dochodu za nią z 1 hektara po 248 zł. a przerobiwszy ją nawet domowym sposobem, możnaby mieć z 1 hektara 870 złotych.

Najlepszy dowód, że u nas są dobre warunki do uprawy lnu jest tem, że u nas, a nie we Francji, pobudowano za czasów Napoleona. Żyrard (Girard) słynne fabryki Żyrardowskie. Będąc zasypywani tanim włóknem z Rosji zaniedbaliśmy uprawę tej pożytecznej i dochodowej rośliny. Jeżeli nie mamy takich dochodów ze lnu, jakie mieć powinniśmy, to tylko nasza wina, bo o nie się nie staramy. Inż. agr. *Jan Lentz.*

1929 na stanowisko naczelnika państwa. Celem jego przyyjazdu do Polski jest zacieśnienie stosunków sąsiedzkich między obu krajami. Stosunki te były i są bardzo żywe. Sprawy polskie budzą w Estonji powszechne zainteresowanie, a obecny prezydent Strandman, jest najgorętszym rzecznikiem zbliżenia polsko-estońskiego.

Polskość Pomorza. Niemcy zawsze biją pociskami ich „grubej Berty" nacjonalistycznej o zwrócenie im korytarza gdańskiego, jak to zwykli zwać polskie Pomorze. Jak polskiem ono jest, dowodzą odbyte w tych dniach wybory do sejmików powiatowych. Na 494 mandaty uzyskali Polacy 455 czyli 92%, Niemcy zaś tylko 39 mandatów to jest 7 5%. Oto dowód, jak nikłe są prawa Niemców do Pomorza.

Ile towarów przemycono do Polski? Wartość towarów, przytrzymanych przez straż graniczną na odcinkach granicznych z Niemcami, Czechosłowacją i Rumunją, wynosiła według danych Komendy Głównej w roku 1928 około 2 i pół miljona złotych z czego przeszło 2 miljony przypada na przemytnictwo przez granicę niemiecką. Z niemiec przemyca się głównie sacharynę, tytoń odzież i futra, z Czechosłowacji galanterję i tkaniny. Ogólna wartość przemytu jest oczywiście znacznie większa, okazuje się bowiem, iż trzy czwarte przemycanego towaru zostaje przychwycone dopiero w głębi kraju. Zdaniem Głównego Urzędu Statystycznego ogólna wartość przemyconych w roku 1928 towarów wynosiła 9.5 milj. zł.

Wykrycie wielkiego spisku antyfaszystowskiego. Władze włoskie i szwajcarskie wpadły niedawno na trop wielkiego sprzysiężenia antyfaszystowskiego, przyczem aresztowano wielu przewódców organizacyj przeciwfaszystowskich. Śledztwo wykazało, że organizacja planowała jednocześnie zamach przeciwko rodzinie królewskiej podczas uroczystości weselnych, oraz przeciwko włoskiej delegacji na Radę Ligi narodów. W następstwie tego zaostrzono znacznie nadzór policyjny nad siedzibą Ligi Narodów w Genewie, by zabezpieczyć włoskich dyplomatów przed ewentualnym zamachem.

Na Wileńszczyźnie rosną grzyby. Ostatnia fala ciepła oraz nadzwyczaj dżdżysta pogoda spowodowały, iż w lasach Wileńszczyzny ukazały się w wielkiej ilości grzyby, które na rynkach wileńskich sprzedawano po bardzo niskich cenach.

Wielkie manewry powietrzne we Włoszech. Po uroczystościach weselnych król Wiktor Emanuel w towarzystwie króla belgijskiego i bułgarskiego był obecny na aerodromie w Ciampino w czasie wspaniałych manewrów powietrznych, w których wzięło udział około 300 samolotów. Minister lotnictwa Balbo sam prowadził aparat, w którym znajdował się oprócz niego szwedzki następca tronu i szef sztabu generalnego.

Rocznica wyswobodzenia ziem zachodnich. W dniu 27/XII 29 r. odbyły się w Poznaniu wielkie uroczystości wyswobodzenia ziem zachodnich Polski z pod jarzma pruskiego oraz 10-cia związku ociemniałych żołnierzy. Miasto Poznań udekorowane były bogato sztandarami narodowemi. Uroczystości rozpoczęto nabożeństwem, w którem wzięli udział przedstawiciele władz i organizacyj, poczem odsłonięto tablicę pamiątkową na jednym z domów, gdzie mieściło się pierwsze dowództwo wojsk powstańczych. W czasie uroczystej akademji wygłosili przemówienia major Wagner, prezes związku ociemniałych żołnierzy, który zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego oraz prezes Federacji gen. Górecki, oddając hołd pamięci poległych w czasie wszystkich walk o niepodległość Polski.

W końcu odbyła się dekoracja Krzyżami Zasługi członków związku ociemniałych żołnierzy oraz innych zasłużonych obywateli.

Straszna katastrofa w Szkocji. Śmierć 72 dzieci w płomieniach. W ostatnim dniu grudnia ub. r. wydarzyła się w miejscowości Pasley w Szkocji straszna katastrofa. Oto w czasie przedstawienia dla dzieci w jednym z kinoteatrów, wybuchł olbrzymi pożar, w którym znalazło śmierć 72 dzieci, 150 dzieci odniosło ciężkie poparzenia i rany.

Przerażające sceny działy się przed gmachem kina, kiedy o pożarze dowiedziały się matki i przybiegły zrozpaczone, by nieść swoich najdroższym ratunek. Strażnicy, którzy przybyli na ratunek okazali dużo bohaterstwa, by dzieci od strasznej klęski żywiołu uchronić.

Plaga wilków na Kresach. Niepokojące wieści z Wileńszczyzny. Ze wszystkich stron Wileńszczyzny i województwa nowogródzkiego nadchodzą alarmujące wieści o pladze wilków. Mimo łagodnej zimy całe stada wilków podchodzą do osiedli ludzkich, czyniąc ogromne spustoszenie.

We wsi Borsuki gminy hermanowickiej stado, złożone z 6 wilków wdarło się przez podkop do zagrody jednego z gospodarzy i rozszarpało kilka owiec. Inne stado napadło pod samą wsią na jadącego wozem wieśniaka i rozszarpało konia. Wieśniak ocalał, chroniąc się na drzewo. Ludność

zwróciła się o pomoc do Władz, które przyrzekły zorganizować wielką obławę.

Życzenia dla Ojca św. od naczelników państw. W związku ze swoim złotym jubileuszem kapłaństwa Ojciec św. otrzymał liczne depesze gratulacyjne od zwierzchników państw, a wśród nich od królów Hiszpanji, Włoch, Belgji Bułgarji, Jugosławji, Anglji, Danji, od królowej Holandji, wielkiej księżnej Luksenburga, a dalej od prezydentów Polski, Szwajcarji, Czechosłowacji, Brazylji, Peru Kolumbji i od Rady regencyjnej Rumunji.

Sowiecka straż graniczna zastrzeliła dwóch obywateli polskich. (Iskra) Stołpce 16/XII wł. — W dniu 13 bm o godz. 5-tej rano pod wsią Zarzeczany w rejonie Rakowa sowiecka straż graniczna aresztowała dwu obywateli polskich, zarzucając im szpiegostwo na rzecz Polski. Aresztowani osadzeni zostali tymczasowo w pogranicznej strażnicy, skąd udało im się wczoraj wieczorem zbiec, lecz tuż przy granicy polskiej zostali obaj przez ścigający ich patrol sowiecki zastrzeleni.

Wieszania w Rosji. W Rosji, mimo protestu świata cywilizowanego, nadal trwają wieszania masowe. Kto nie jest wygodny rządowym sferom musi zginąć, bez względu na rodzaj przewinienia. Wystarczy nieraz anonimowe oskarżenie, by zawisnąć na szubienicy.

Dnia 12 stycznia powieszono w Moskwie 17 osób, uważanych za wrogów obecnego reżymu w Rosji.

Trudności rozbrojenia na morzu. Jak wiadomo, z końcem stycznia rozpocznie się w Londynie konferencja, której zadaniem będzie przeprowadzenie rozbrojenia na morzu, przy udziale ministrów Anglji, Ameryki, Francji, Włoch i Japonji. Jakie trudności przeciwstawiają się temu rozbrojeniu, wynika choćby z wywodów urzędowego organu partji faszystowskiej we Włoszech, które dla ich charakterystyczności poniżej przytaczamy. Dziennik faszystowski oświadcza, że porozumienie na londyńskiej konferencji 5 ciu mocarstw byłoby bardzo pożądanem, wskazuje jednak na wielkie trudności, które mogą stanowić poważną przeszkodę dla urzeczywistnienia tego zamiaru. Jedną z tych trudności stanowi sprawa zrównania sił zbrojnych na morzu między Francją a Włochami, czego Włochy żądają stanowczo. Włochy żądają równości floty nietylko w stosunku do Francji, lecz również choćby i wobec największego mocarstwa morskiego, a tylko z powodu swego względnie słabego stanowiska gospodarczo finansowego nie mogą się domagać od Anglji, żeby w praktyce zrównała swoją flotę z włoską. Położenie Włoch na Morzu Śródziemnem jest nietylko poważne, ale nawet tragiczne, jeżeli się zważy, że życie i dola 42 miljonowego narodu zależy od żeglugi przez zaledwie kilkaset metrów szeroką cieśninę Gibraltarską. Dla Francji posiada Morze Śródziemne jedynie wartość jako droga dla transportów wojskowych, łącząca Francję z jej kolonjami, podczas gdy dla Włoch jest to sprawa życia lub śmierci całego narodu.

Wykrycie podsłuchów telefonicznych. Aresztowanie sprawcy podsłuchającego rozmowy dostojników Państwa. Przed paru dniami rozeszła się wieść o niesłychanem wykroczeniu przeciw zagwarantowanej przez Konstytucję tajemnicy pocztowo-telegraficznej. Ważna rozmowa telefoniczna dwu najwyższych dostojników Państwa dostała się do osób niepowołanych.

W okresie tworzenia gabinetu podsłuchano rozmowę telefoniczną, wysłaną z polecenia p. premjera Bartla na ręce P. Prezydenta, a przyjętą w Spale przez jednego z pp. adjutantów. Sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia p. Jerzy Luksenburg zabrał się z całą energją do zbadania tej tajemniczej sprawy i na wynik nie trzeba było długo czekać. Oto aresztowano niejakiego Seinfelda który rozmowę podsłuchał i potem puścił o niej w obieg komunikaty, za które kazał sobie dobrze płacić. Aresztowany twierdzi, że w robocie tej pomagał mu niejaki Szpigiel, współpracownik kilku pism endeckich. Śledzwo trwa w dalszym ciągu i niewątpliwie wyjaśni całą prawę.

Wykrycie sprawców ohydnego zamachu na pomnik powstańców śląskich. Policji udało się wykryć sprawców zamachu na pomnik powstańców śląskich w Bogucicach, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze. Są to trzy figury z pod ciemnej gwiazdy: Bolesław Dyszy, Józef Nyc i Antoni Murzyn.

Herszt tej zbrodniczej trójki, Dyszy, który niedawno wypuszczony został z więzienia, dokonał zamachu z zemsty za odmówienie mu zasiłku dla bezrobotnych. Po dokonaniu swego zbrodniczego czynu, zbiegł on do Niemiec, skąd jednak w parę dni wrócił do domu matki. Dowiedziawszy się, że policja jest na jego tropie, powiesił się w piwnicy. Taką samą śmiercią samobójczą zginął drugi sprawca zamachu. Nyc, trzeci zaś Murzyn, został ujęty i on to wyśpiewał wszystko.

† Śp. Ks. Karol Paluch.

Echa pośmiertne.

Wśród żałosnych skarg dzwonów, wśród bolesnych jęków parafjan złożono na wieczny spoczynek doczesne szczątki śp. Ks. Kanonika Karola Palucha na wiejskim cmentarzu w Odrowążu. Uleciał z tego padołu jego duch czysty, sprawiając radość Bogu, który w chwili śpiewania ostatniego requiem odsłonił słońce z za chmur, aby duszy zmarłego promieniami uścielić drogę w zaświaty. Zawidniały z dala granity tatrzańskie, a wśród nich dumał posępny Giewont, szemrały dookoła płaczące brzozy, a ptaszki zawodziły pieśń smutku i żalu. Płakali szczerze i rzewnie starzy, nad grobem stojący gazdowie, szlochały niewiasty. Niewysłowiony ból i rozpacz szarpały piersiami parafjan, bo odszedł ich kapłan, który dla rozrostu dusz tej ziemi pracował rozumem serca i apostolstwem ducha, który starał się zejść do dna nędzy ludzkiej, aby dopiero na tej podstawie osądzić i leczyć rany czy to ciała, czy duszy. Zawsze pobłażliwy i łagodny, pogodny i wyrozumiały, nawet winowajcy okazywał wesołe oblicze. Wrażliwy na niedolę powierzonych sobie owieczek, wytężał swoje myśli i wiedzę, jaby tę skalną ziemię zmożnić. Dzięki to jego mądrym radom rolniczym i przykładowi doszedł lud do wydatniejszych i szlachetniejszych plonów, jego to dziełem były Kółka Rolnicze, za jego staraniem powstała i rozwinęła się świetnie Kasa Stefczyka, z jego inicjatywy niedługo przed zgonem zawiązała się Ochotnicza Straż Pożarna, wreszcie owocem jego zabiegów było odrestaurowanie i odmalowanie kościoła parafjalnego w Odrowążu.

Lecz śp. Ks. Karol Paluch nie ograniczył swojej działalności tylko do pracy nad gospodarczem i kulturalnem podniesieniem parafjan. Znawca dziejów Ojczyzny — daleko przed wojną światową zwrócił baczną uwagę na sąsiedni lud orawski i poznawszy jego przeszłość, jego stosunki ekonomiczne i polityczne, jego tradycje, uświadomił sobie szybko, że to z pradziadów lud polski. Zaczął też cichą pionierską pracę, torując drogę do plebiscytu. Cenił go zato śp. Dr. Jan Bednarski i zasięgał w niejednej sprawie jego doświadczonej rady. A kiedy po wojnie nastały niepewne, a nawet niebezpieczne stosunki na popograniczu polsko-czeskiem, kiedy każdy, kto czuł się Polakiem, przedzierał się z zaboru czeskiego do Polski, to pierwsze kroki kierował na plebanję w Odrowążu, znajdując tutaj obok otwartego serca i gościnności także utwierdzenie w polskości. Trzeba było widzieć śp. Ks. Karola Palucha, jaką to czynną w czasach plebiscytu rozwinął działalność — był to szermierz słowa i polityk, wódz i taktyk idący z żołnierzem polskim do okopów. Niewymownie cieszył go ten żołnierz wolnej Ojczyzny, a już oficer łzy radości wyciskał z jego oczu. Miał On też dla tego żołnierza — stróża granicy obok słów zachęty i rękę otwartą. Niestety! nie był On decydującym czynnikiem, to też delimitacja nie po Jego myśli wypadła. — Wszystko co robił, to czynił bezinteresownie, gdyż dla siebie niczego nie pożądał, zdobiły Go bowiem chrześcijańskie cnoty ubóstwo, skromność, i pogarda świata. Czynami Jego kierowała głęboka idea, bo biadał nad rozdartą Ojczyzną, a wolność Jej przyjął z wiarą w Jej wielką przyszłość, bo ukochał ten lud, wśród którego pracował, bo poznał jego potrzeby i pragnienia poznał całą pracę wieków, które go wydały swoistym, rodzimym, z pierwotną prostotą i praojców cnotą.

Zeszedł z tego świata cicho i ubogi jak Arystydes, dokonując dzieł, które świadczą, że życia nie zmarnował i które w pamięci u potomnych żyć będą.

Nie myślał za życia o tem i przez swoją skromność nie liczył na to śp. Ks. Karol Paluch, żeby Jego pracę i zasługi spotkało czy to uznanie, czy uczczenie. Lecz odczuli tego potrzebę osieroceni parafjanie, którzy chcąc dać wyraz swej niezmiernej wdzięczności dla śp. Zmarłego oraz uczcić Jego zasługi, postanowili ozdobić nagrobkiem mogiłę swego przezacnego Kapłana ku zbudowaniu i nauce przyszłych pokoleń. Samorzutnie zebrali już skromną kwotę na ten cel, lecz z powodu ciężkich czasów daleko jeszcze do zrealizowania tego zamiaru. Dlatego to z pośród inteligentów z Odrowąża, przyjaciół i znajomych śp. Ks. Karola Palucha zawiązał się komitet, aby wspólnemi siłami urzeczywistnić szlachetną myśl parafjan. Do czasu ukonstytuowania się ściślejszego zarządu tego komitetu przewodnictwo raczył objąć łaskawie Pan Dyrektor Jakób Zachemski, w Krakowie, Gimnazjum B. Nowodworskiego. Tam też uprasza się skierowywać wszelkie zapytania i nadsyłać łaskawie datki na budowę pomnika dla śp. Ks. Kanonika Karola Palucha.

Komitet ten zwraca się z gorącym apelem do wszystkich PT. Wychodźców z Odrowąża, gdzie-

kolwiek Oni są, czy w kraju, czy na znojnym zarobku w Ameryce, aby wszyscy poparli czynnie wzniosły zaczątek parafjan, boć przecież śp. Ks. Karol Paluch każdego z nas opuszczającego rodzinne progi żegnał ojcowskiem sercem i darzył wspomnieniem.

Nie zapominajmy także i my o uczczeniu Jego zasług! *Parafjanin*

Możliwości eksportu lnu.

W chwili obecnej — Polska stoi na pierwszem (po Rosji Sowieckiej) miejscu na świecie pod względem obszaru obsianego lnem. Mimo jednak znakomitych warunków klimatycznych i glebowych, pomimo korzystnej konjunktury na rynku światowym, pomimo stosunkowo taniej robocizny — niestety dotychczas sprawa lniarska w Polsce pozostawia dużo do życzenia. Uprawa lnu stoi u nas ciągle jeszcze na niebywale niskim poziomie. W Polsce zbiera się średnio z jednego hektara 2½ tonny, a nawet na kresach północnych 1½ tonny słomy lnianej, podczas gdy w Belgji, Holandji i Niemczech, zbiór z jednego hektara wynosi przeciętnie 6½ tonny. Obróbka lnu przedstawia się bodaj jeszcze gorzej, niż jego uprawa. Drobni rolnicy „mocząc“ i „rosząc“ len, a następnie susząc go, „miedląc“ i „trzepiąc“ starym prymitywnym sposobem, przeważnie niszczą cenny surowiec. Do obróbki lnu można zaliczyć również sortowanie gotowego towaru. To jest bodaj najsłabszy punkt w całej naszej sprawie lniarskiej.

Wreszcie nasz handel zagraniczny lnem pozostawia także dużo do życzenia. Len nasz ma jeszcze bardzo złą markę zagranicą, poza nielicznemi wyjątkami len polski nie jest np. nigdzie notowany na giełdach lnianych. Wadą dotychczasowego eksportu, — poza brakiem standaryzacji i niezawsze należytą solidnością eksporterów, — jest to, że eksport lnu odbywa się głównie przez pośredników zagranicznych.

Co jesień zjawia się w Polsce ,znaczna ilość ajentów międlarni zagranicznych z Niemiec, Łotwy i Czechosłowacji, którzy intensywnie skupując bezpośrednio od rolników słomę lnianą oraz len, w 80% nietrzepany należycie lub nawet i wcale, — wywożą go w tym stanie zagranicę, gdzie dopiero odbywa się należyte sortowanie i czyszczenie lnu. W ten sposób ajenci ci wyzyskują nieuświadomionego rolnika, który jest przekonany, że za len niewytrzepany, jako „więcej ważący“ otrzyma większą cenę. Len wywożony jest z Polski głównie w postaci słomy lnianej, lnu surowego i międlonego, oraz pakuł lnianych. Lnu trzepanego wywozimy wagonowo mniej, niż 10%, w stosunku do całego eksportu słomy i włókna lnianego.

Wywóz za 11 miesięcy 1929 r. wyniósł słomy lnianej, lnu surowego międlonego i trzepanego 84977 kwint. wartości 9671 tys. zł., lnu czesanego 2357 kwint. wartości 863 tys. zł. pakuł lnianych 56028 kwint. wartości 6333 tys zł. razem 143362 kwintali wartości 16867 tys zł.

Wywóz ten jest większy o 19193 kwint. w porównaniu z wywozem tegoż okresu w roku 1928. Głównymi odbiorcami polskiego lnu są: Czechosłowacja, Łotwa i Niemcy. W mniejszych ilościach len wywozimy do Anglji i to tylko w postaci lnu trzepanego. Również i wartość wywiezionego lnu w 1929 r. znacznie podniosła się. Tak np. przeciętna wartość 1 q (100 kg.) wywiezionej słomy lnianej, lnu międlonego w r. 1928 wynosiła 95 zł. a w 1929 r. 114 zł. pakuł lnianych 106 zł., a w 1929 r. 113 zł. lnu czesanego 293 zł. a w r. 1929 r. 366 zł.

Tak się w ogólnym zarysie przedstawia dzisiejszy stan lniarstwa w Polsce. Wskazuje on, że po należytem podniesieniu uprawy oraz usprawnieniu przeróbki i eksportu lnu, możnaby znakomicie zwiększyć tak ilościowo, jak i jakościowo eksport i osiągnąć stąd znaczne korzyści dla bilansu handlowego kraju.

Na tę gałąź rodzimej wytwórczości powinnyby zwrócić uwagę przedewszystkiem miarodajne czynniki i organizacje rolnicze na kresach, gdzie uprawa lnu posiada największe warunki rozwojowe. *F. Szymański.*

KRONIKA.

Opłatek Legjonistów w Nowym Targu i Pożegnanie Dr. Wnęka. W dniu 19 bm. odbył się tradycyjny opłatek Związku Legjonistów w Nowym Targu, na który zebrała się bardzo licznie brać legjonowa z całego powiatu jak również przedstawiciele pokrewnych organizacyj tj. Zw. Hallerczyków i Strzelca.

Przybyli posłowie: Gwiżdż, Ks. prał. Madej, Pochmarski, Hyla jak również i przedstawiciele Władz i Urzędów miejscowych i Wojska z naczelnikiem wydz. wojsk. woj. krak. p. Błaże-

wiczem i star. pow. nowotarskiego p. Skaleckim. Z uroczystością tą łączyło się pożegnanie Dr. Władysława Wnęka, prezesa Związku, który objął stanowisko starosty w Wieliczce.

W licznych przemówieniach żegnano Go serdecznie, życząc mu na nowem zaszczytnem stanowisku w dalszym ciągu tej energji i nieugiętości, z jaką pracował tutaj.

Działalność Dr. Wnęka wybijała się przez czas jego pobytu w Nowym Targu nietylko jako dzielnego urzędnika, co już oceniły jego Władze przełożone nadając mu stanowisko starosty, ale Dr. Wnęk był również bardzo ruchliwym i dzielnym pracownikiem poza urzędem.

Związek Legjonów ma mu, jako prezesowi, wiele do zawdzięczenia, jak również P. W. i W. F. w powiecie, których był niezmordowanym pracownikiem i organizatorem, otaczając swoją pieczą i usilnie się starając o rozwój organizacji wychowania fizycznego wśród młodzieży, która też traci w nim wielkiego swojego przyjaciela i opiekuna.

Podczas uroczystości poseł Hyla wręczył krzyże legjonowe następującym dekorowanym:

1) Dr. Neugebauer Ludwik N. Targ, 2) Dr. Hirschler Mieczysław N. Targ, 3) Dr. Kruczek Józef N. Targ, 4) Lgocki Stefan Łopuszna 5) Kauski Maksymiljan N. Targ, 6) Tetmajer Zygmunt Ochotnica, 7) Riss Zygmunt N. Targ, 8) Rajski Franciszek N. Targ, 9) Czaja Andrzej N. Targ, 10) Chudoba Jan N. Targ, 11) Wójcik Stefan N. Targ, 12) Bryja Józef Waksmund, 13) Koszarek Roman Bukowina, 14) Sral Józef Waksmund, 15) Hornik Jan Łopuszna, 16) Chodorowski Józef Ochotnica, 17) Klamerus Kazimierz Łopuszna, 18) Ligęza Franciszek Łopuszna, 19) Janik Józef Maruszyna, 20) Styrczula Wojciech Dzianisz, 21) Kuranda Teofil Raba Wyżna 22) Hyla Wojciech Dembno, 23) Wąchała Andrzej Tylmanowa, 24) Chrobak Józef Ochotnica, 25) Rajski Władysław N. Targ, 26) Hyrczyk Stanisław Cz Dunajec, 27) Fudala Andrzej Cz. Dunajec, 28) Rapacz Jan Raba Wyżna, 29) Zięba Wojciech Raba Wyżna, 29) 29) Zięba Wojciech Raba Wyżna 30) Wojdyła Jan Kanty Raba Wyżna 31) Pyrek Andrzej Ostrowsko 32) Kapeć Andrzej Ostrowsko 33) Styrczula Jacek „Miklus" Dzianisz 34) Majewski Józef Ochotnica 35) Zabrzewski Antoni Ochotnica 36) Lenart Jan Ostrowsko 37) Kawał Jan Bielanka 38) Morawa Stanisław Maruszyna 39) Figus Jan Czarny Dunajec 40) Dziewolski Józef Grywałd 41) Ciepko Józef Niedzica 42) Urbański Antoni Szczawnica 43) Weyers Władysław Szczawnica 44) Majerczak Franciszek Szczawnica 45) Szaflarski Fraciszek Ostrowsko 46) Szczęch Michał Gronków 47) Filas Jan Ponice 48) Zubek Jan Stare Bystre.

Nowy starosta w Wieliczce. Starostą powiatowym w Wieliczce został mianowany dotychczasowy zastępca starosty w Nowym Targu dr. Władysław Wnęk.

Opłatek Związku Hallerczyków w N. Targu odbył się dnia 19 bm. wieczór przy bardzo licznym udziale członków jakoteż i zaproszonych gości. Zebranie zaszczycił swą obecnością p. starosta Skalecki wraz z p. Błażewiczem naczelnikiem wydz wojsk. woj. krak. przedstawiciele Duchowieństwa Władz i Urzędów miejscowych tudzież Wojska z p. ppłk. Ornatowskim na czele.

Po części oficjalnej uroczystości wesoła młódź puściła się w tany, a i starsi również się rozochocili przy dźwiękach skocznej muzyki strażackiej pod kierownictwem, jak zawsze, p. Stastnego.

Bawiono się mile i wesoło aż do rana.

Miejskie Seminarjum naucz. żeńskie w Nowym Targu urządza w sali „Sokoła" dnia 25 stycznia br. o godz. 8-mej wieczór uroczystą akademję ku czci H. Sienkiewicza.

Dzieci z ochronki Sióstr Serafitek w Nowym Targu odegrają Jasełeczka ze śpiewami tańcami w sali „Sokoła" dnia 30. stycznia br. we czwartek o godz. 18

Jubileusz gen Zaruskiego znanego przyjaciela Zakopanego i wielkiego miłośnika Tatr i Podhala obchodzony jest uroczyście.

Jest to jubileusz 30-letniej pracy literackiej i społecznej. General należy do najlepszych taterników i mieszkał przed wojną w Zakopanem. Po wielkiej chwały czynach wojennych był w Warszawie generalnym adjutantem Naczelnika Państwa, potem oddał się z całą energją sprawie rozwinięcia floty naszej handlowej, słusznie w tem widząc nasz rozwój gospodarczy.

My Podhalanie składamy tą drogą, za pośrednictwem Gazety Podhalańskiej życzenia długiej i owocnej pracy do dobra Ojczyzny.

Ceny pensjonatów na Podhalu powiadają, że są drogie, tymczasem na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej w Warszawie dnia 16 stycznia br. okazało się, że koszty utrzymania chorego w szpitalach warszawskich kosztują 12 zł. 11 gr. dziennie. A wiemy, co to jest wikt szpitalny.

Z drugiej jednak strony trzeba pamiętać, że Krynica gwałtownie się dobiera do Zakopanego i chce robić konkurencję. Ostatnio ogłoszono we wszystkich dziennikach, że ceny tam zniżono i że całe utrzymanie ze wszystkiem kosztuje 300 zł. (Sabig)

Towarzystwo badań kwestyj mniejszościowych. W Pradze zostaje założone Towarzystwo badań kwestyj mniejszościowych w Czechosłowacji, mające mieć charakter naukowy, choć na jego czele stanął polityk, bo wiceminister spraw zagranicznych. Miejmy jednak nadzieję, że Towarzystwo nie będzie służyło celom politycznym, ale będzie szukało prawdy naukowej za przykładem badaczów czeskich Sembery, Niederlego, słowackich Dr. Czambela, Miszika oraz Pastrneka i Poliwki.

Towarzystwo badań kwestyj mniejszościowych zająć się będzie musiała z kolei rzeczy i „sprawą polską“, bo wiadomo, że Polacy są tam „w mniejszości“ i na Śląsku i w Słowacji.

Towarzystwo będzie pracować w 9 sekcjach, z których dla nas będzie najważniejsza sekcja II szkolna i sekcja V. badań nad kulturą duchową. Mamy nadzieję, że zgadza się tam dokładnie stan liczebny górali podhalańskich zamieszkałych w odwiecznych swych siedzibach w około Czacy w obrębie 13 wsi jak Turzówka, Wysoka w liczbie około 30 tysięcy, dalej w kilkunastu wsiach orawskich jak Wesołe Herbucka, Mutne i spiskich jak Lubomla stara, Żdziar, Stara Wieś. Obok tych zwartych przestrzeni są jeszcze liczne wyspy językowe jak np. Borowe w liptowskiem oraz Rewuca Łużna, dalej w zwoleńskiem Sihta — Dziurkówka, oraz semplińskiem Giglowce — Jasieniowce.

Sekcja IX. Towarzystwo zajmie się badaniem stosunków Czechów za granicą, a wiadomo, że mamy ich dość dużo na Wołyniu. Dla nas Podhalan jest sprawa owego Towarzystwa badań kwestyj mniejszościowych w Czechosłowacji ważna dlatego, że Polacy obywatele czechosłowaccy zamieszkali w Słowacji są to właśnie nasi Bracia Podhalanie. Czesi na Wołyniu mają swoje gazety czeskie, powinni i nasi Podhalanie w Słowacji pójść za ich przykładem, bo co dobre trzeba naśladować. I Sabig.

Ceny świń na jarmarku omawialiśmy w Nr 52 Podhalanki. Pisaliśmy, że są duże starania, aby świnie wywozić do Niemiec, Czech i do Austrji. Robi się także starania, aby wyroby masarskie wywozić za granicę, a zwłaszcza do Francji, bo tam są dobre warunki. Lecz nie wszystko udaje się odrazu. W ostatnich czasach firma „Compagnie franco-orientale“ sprowadziła z Polski transport szynki 50 skrzyń zawierających 300 szynek. Towar poszedł w Gdańsku morzem do Marsylji Lecz po drodze towar się zepsuł, tak że w Marsylji Urząd Sanitarny zarządził zniszczenie całego ładunku. Poczyniono badania i przekonano się, że nie jest tu winna trzytygodniowa podróż morska, lecz błędne opakowanie i wadliwe gotowanie szynek. — Przy nowych transportach będzie się więcej uważać. A do Francji jest duże zapotrzebowanie wędlin.

Wywóz boczków czyli bekonów do Londynu natrafia dla nas na duże trudności, bo nie może podołać konkurencji bekonów duńskich, które są pierwszorzędnej jakości, a są tanie, bo dostarczają ich duńskie spółdzielnie. Mały kraj Dania ma kilkadziesiąt rzeźni spółdzielczych, które biją około 3 miljony świń. w Polsce jest ich zaledwo kilka, dlatego nie mogą wydołać w konkurencji Duńczykom. (Sabig)

Lasy chochołowskie. Na zebraniu rocznem Państwowej Rady Ochrony Przyrody, które się odbyło w sobotę dnia 11 stycznia br. w Warszawie, podnoszono z wielką pochwałą dla Podhalan, że położono kres niesłychanym dewastacjom lasów będących własnością 7 gmin i że sami gospodarze powzięli bardzo rozsądną uchwałę iż przez szereg lat nie będą eksploatować lasów, bo chcą, aby dzieciom coś zostało. Widać, że zwyciężył zdrowy rozsądek górali. (Sabig)

Ceny na ostatnich targach w Krakowie Za 100 kg. Pszenica dworska czerw. 39—40 zł., biała 38—39, targowa 37—37,50. żyto dworskie 24,50—25 targowe 23 50—24. jęczmień na krupy 22—23, owies dworski 20—21, targowy 19—20 fasola biała okr 75 do 80 długa 80—84. krasa 52—54 groch zwycz 45—48, polny 35—36 otręby żyt i pszen. 16 16.50. ziemniaki 7—8, siano słodkie 9.50—10 50. średnie 8—8 50 kwaśne 6.50—7 koniczyna 12—13, słoma długa 7.50—8.50, mierzwa 5 50—6

Ceny koni: Konie pojazd. lekkie 300 do 600 zł robocze 150—300, art. ciężkie 500—800 rzeźne 50—100

W ubiegłym tygodniu płacono na jarmarku w Jabłonce na Orawie za konie pociągowe od 300—900 zł. za kury 5 zł., krowy 400 500 zł. bydło podrożało; wieprze waga bita 1 kg zł. 2 90 — jaja 6 gr. sztuka, dlatego kobiety wszystkie jaja zabrały z powrotem do domów.

Udział okolicznej ludności był bardzo liczny.

W ubiegłym tygodniu ślubowali sobie dozgonną wierność w kościele P. Marji w Krakowie p. Władysław Krupa, nauczyciel z Lipnicy Małej i panna Karolina Franciszka Koniuchówna, nauczycielka z Lipnicy Wielkiej. Związek małżeński pobłogosławił przew. Ks infułat Kulinowski.

W celach wypoczynkowych przybył do Lipnicy Małej pan Dr. Kubacki Franciszek z Tarnowskich Gór Jest on synem Orawy i robi starania by założono na Orawie szpital, który by był jako upamiętnienie dziesięciolecia Orawy przy Polsce.

Poradnik dla samouków. Tom VIII (Wydanie nowe) Botanika III. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego, str. XII — 440. 1929. Cena zł. 12 —

Opuścił prasę VIII tom „Poradnika dla Samouków" wydawanego przez Kasę im. Mianowskiego pod redakcją Stanisława Michalskiego, zawierający część III Botaniki — suplement do dwóch wydanych poprzednio tomów botanicznych. Suplement ten — poza artykułami charakteru informacyjnego (wiadomości o instytucjach i towarzystwach botanicznych, o studjach uniwersyteckich, spis czasopism botanicznych i biologicznych polskich i obcych) zawiera obszerne uzupełnienia bibljograficzne do dwóch poprzednio wydanych (w latach 1926 i 1927) tomów botanicznych, dzięki czemu całe dzieło jest dziś najzupełniej aktualne. Pozatem książka podaje skorowidze do całego dzieła: rzeczowy i nazwiskowy, zawierający, obok nazwisk autorów, cytowaną w trzech tomach botanicznych bibljografję ich prac.

Dla kogo przeznaczony jest Poradnik? Kto przedewszystkiem powinien wziąć go do ręki? Na pytanie to jedna jest odpowiedź: każdy, kto studjować chce samodzielnie, kto nie traktuje wybranego przez siebie przedmiotu studjów jako ciężkiej pańszczyzny wykutych „skryptów" i „notatek" z przesłuchanych wykładów, kogo przedmiot nie straszy zmorą egzaminu, lecz nęci mnóstwem zagadnień, których się dotknąć pragnie zbliska. To odpowiedź dla studenta. Ale niech weźmie go do ręki także nauczyciel szkół średnich czy powszechnych, którego zadaniem jest wszakże zetknąć ucznia z żywem zagadnieniem i wskazać mu, jak wybrać jedyną dla siebie najlepszą drogę kształcenia się. Znajdzie on tam wskazówki do zaznajamiania ucznia z botaniką na różnych poziomach i narzędzie, które ułatwi mu pogłębienie i odświeżenie własnej wiedzy.

Poradnik będzie także pożyteczny miłośnikowi botaniki, który nie ma oparcia w żadnej szkole ani pracowni zakładu uniwersyteckiego, gdyż wskaże mu sposób, jak radzić sobie bez ich pomocy. Niech go czytają ogrodnicy, leśnicy, rolnicy i inni technicy w dziedzinach mających związek z życiem roślin, gdyż odpowie im na pytanie jak wiedzę pogłębić i na ściśle naukowych oprzeć podstawach.

Jest to książka dla prawdziwych „samouków" tj ludzi o samodzielnem myśleniu, którzy na najwyższym nawet poziomie samoukami być nie przestaną.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.